

Demokracja obowiązuje na codzień

CZTERY miesiące upłynęły od II Zjazdu ZMP. Były to miesiące walki o wcielenie w życie uchwał Zjazdu, o umocnienie Związku, zacieśnienie jego więzi z masami młodzieży.

Dorobkiem tego okresu jest m. in. to, że zetempowcy coraz bardziej czują się gospodarzami w swojej organizacji, że wzrosła ich aktywność w pracy społecznej i zawodowej, że coraz bardziej przestrzegane są zasady demokracji w życiu i działalności ZMP.

Ala nie wszystko jeszcze zrobiliśmy, co można było zrobić. Popelniliśmy gruby błąd, ocenając, że zrywaniem ze starymi, głęboko w niektórych aktywnościach zakorzenionymi nawykami nieleczenia się z głosem i wolą młodzieży, łamania Statutu i praw członków ZMP jest już zjawiskiem powszechnym. Zdarzają się jeszcze wypadki, że demokracja uznawana jest tylko w teorii, w słowach, a nie w praktyce, w codziennym życiu.

Nad tymi wypaczeniami nie wolno nam przejść do porządku dziennego.

A oto parę faktów.

W zespole PGR Drogozów, pow. Ketrzyn miały się odbyć zebrania wyborcze do władz ZMP. Do pomocy w przygotowaniu tych zebrań zarząd powiatowy skierował instruktora Wotkiewicza. Ten wziął się ostro do roboty. Postanowił, że załatwi się z wyborcami raz dwa. Zebrania w pięciu gospodarstwach i wale dla całego zespołu miały się odbyć w dwa dni. Ze młodzieżą zajęta przy pracach w polu — to nie ważne.

I rzeczywiście — jak powiedział, tak zrobił. Wprawdzie na zebraniach kół brakowało zetempowców, a na walne, które miało wybrać zarząd zespołu, na przesyłanie członków ZMP zjawili się tylko 18 Piotrowski i inni zetempowcy próbowali oponować, że mało członków, trzeba zebranie odłożyć, lepiej przygotować i wyznaczyć bardziej odpowiedni termin. Ale instruktor Wotkiewicz tym się nie speszzył. Kazał wybierać zarząd i bosta. No i zetempowcy wybrali na przewodniczącego zarządu zespołu (co prawda tylko w osiemnastce) tow. Piotrowskiego. Instruktor zaś zabrał protokół i inne papiery i pojechał. „Pomagać” innym kolegom.

Ala „nowowytbrany” przewodniczący miał wątpliwości. Pojechał więc poradzić do ZP. Jak to? Wybrali mnie, a nie było nawet połowy członków? Czy ważne są takie wybory? I co o tym pomyśli młodzież?

ZP ZMP w Ketrzynie słusznie ocenił takie „wybory” i kazał je powtórzyć.

W gromadzie Brzódów, pow. Ostróda odbywało się zebranie. Obecni byli na nim starsi i młodzież. Po zebraniu, instruktora KP w Ostródzie tow. Majcherta odczytywał kilka młodych ludzi.

— Towarzyszu, chcemy Was o coś zapytać.

— Proszę, mówcie.

— U nas było zebranie wyborcze. Do zarządu wybranych zostało 5 osób, wśród nich i

Jerzy Wysocki. Potem, jak wybierano przewodniczącego, to wykładawca Powiatowej Komendy SP Forryński, jako przedstawiciel powiatu, kazał wybrać Wysockiego na przewodniczącego. Popierał go bardzo, bo Wysocki był społecznym aktywistą SP w naszej wsi.

— Ale my nie chcemy, żeby Wysocki był przewodniczącym ZMP. Upija się, nie wywiązuje się z obowiązków, mówi nawet, że chce porzucić gospodarstwo. Uważamy, że taki nie powinien być przewodniczącym.

Tow. Majchert poradził młodzieży, żeby te sprawy przełożyć na przewodniczącego zarządu powiatowego, tow. Szlęgielowi. Obiecał, że sam z nim porozmawia w tej sprawie. Przewodniczący ZP postanowiło uwzględnić te wybory i przeprowadzić zebranie wyborcze po raz drugi.

ZEBRANIE w PGR Kłopotów, zespół Dylewo, pow. Ostróda. Dyskusja nie może być „rozkręcić” się. Wreszcie głos zabierają traktorysty. Jeden skarży się, że dał traktor do remontu, a potem nie otrzymał swojego jak miało być, ale całkiem inny.

Inni krytykują administrację, że nie oblicza się stawkę od wykonanych prac. Jeszcze inni zwracają uwagę, że brak jest należytej troski o człowieka, skargą się na brud, nieporządek.

Wtedy wstaje aktywista przysłany przez ZW ZMP. Chce „skierować dyskusję we właściwym kierunku”.

— No, dosyć tego, towarzysze — mówi. Mówimy teraz o sprawach zetempowskich.

Na sali ucichło. Na szczęście przyjechała akurat wiceprzewodnicząca ZW ZMP, tow. Wotkiewicz, która wyjaśniła, że to o czym mówią dyskutowali, to też są sprawy zetempowskie. Bo dotyczy życia młodzieży w PGR. Teraz dopiero rozwinęła się dyskusja.

Jeszcze inny przykład. W kole ZMP przy Spółdzielni Inwalidów w Ostródzie wybory odbyły się jawnie, co jest sprzeczne ze Statutem i instrukcją wyborczą. Obecny przy tym aktywista ZW ZMP w Ostródzie nie zaprotestował i zgłosił się, żeby tak odbyły się wybory.

A teraz postawmy pytanie: skąd się biorą takie fakty i dlaczego one mają jeszcze miejsce?

Biorą się one stąd, że niektórzy aktywiści ZMP nauczycieli się radzić, komenderować kołem według z góry ustalonych szablonów, którymi usiłują się niecierpać posługiwali wbrew zasadom życia wewnętrznego ZMP. Prawda, że łatwiej jest rozkazywać i administrować niż udzielać młodzieży mądrej rady, przyjacielskiej pomocy. Ale kto da komukolwiek prawo łamania Statutu ZMP, który wyraźnie mówi:

„Zasady życia wewnętrznego ZMP podporządkowane są ogólnym celom Związku i służą całkowitej zgodności między ogłoszonymi hasłami i praktyczną działalnością, między słowem i czynem. Warunkiem tej zgodności jest nieustannie rosnąca aktywność młodzieży, atmosfera pobudzająca do rozwijania osobistej inicjatywy i unoszenia własnego wkładu we wspólną sprawę...”

I dalej:

„Nienaruszalną zasadą życia wewnętrznego ZMP jest demokratyczna zasada podporządkowania się mniejszości woli większości; z chwilą gdy większość wypowie swą wolę — staje się ona nakazem dla każdego zetempowca.”

A więc nie może być sprzeczności między ogłoszoną zasadą demokracji, a nieleczeniem się w praktyce z głosem członków ZMP. Gospodarzem na zebraniu kół ZMP są człon-

kowie kół, a nie aktywiści, którzy przyjeżdżają im pomagać.

Dlatego więc są jeszcze zetempowcy, którzy godzą się z tym, że ktoś śmie naruszać ich statutowe prawa?

Dlatego w podanych wyżej wypadkach, żaden nie wstał i ze Statutem w rękę nie wygarnął, że tak nie wolno robić? A przecież każdy miał nie tylko prawo, ale i obowiązek tak postąpić!

„Zetempowiec powinien przestrzegać Statutu ZMP...” — mówi 11 punkt Statutu. Punkt ten jak i cały Statut obowiązuje jednakowo wszystkich członków ZMP, niezależnie od tego czy należą oni do kół w fabryce, w PGR, w gromadzie lub szkole, czy też są aktywnymi jakiegokolwiek instancji ZMP.

A więc towarzysze z kół ZMP — śmiało korzystajcie ze swych statutowych praw! Nie pozwalajcie wodzić się za nos nikomu, kto łamie fundamentalną zasadę demokracji.

PRZESTRZEGANIE demokracji w ZMP jest nie tylko czynnikiem decydującym o wzroście aktywności i inicjatywy członków ZMP, ale ma jeszcze i inne istotne znaczenie. Pragniemy przecież by ZMP był dla każdego swego członka — chłopca i dziewczyny szkołą wychowania obywatelskiego, szkołą uczciwości, nauką przestrzegania praw w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju. Mówiliśmy na II Zjeździe ZMP, że umocnienie naszej demokracji w ZMP — to umocnienie demokracji w naszym kraju, to przyzwyczajanie młodych obywateli do walki z wypaczeniami, z biurokracją i naruszeniem praworządności.

Cheśmy — i to jest naszym głównym zadaniem — wychować w ZMP tysiące chłopców i dziewcząt na uczciwych i sprawiedliwych, godnych pełnego zaufania ludzi. Musimy więc w życiu naszej organizacji stworzyć takie warunki, by przestrzeganie demokracji, poszanowanie praw obywateli stało się trwałą cechą ich charakteru.

H. RADLIŃSKI

Na szczyblach radości

(dokończenie ze str. 1)

choćby nawet najprostsze zadanie wspólnej pracy. Makareno, inżynier dźw, poeta wychowania pisał: „wychowywać człowieka, to znaczy otwierać przed nim perspektywę drogi, wzdłuż której rozmięsza się jego jutrzejsza radość...”

Czegóż więc potrzebują od nas dźw? Co mamy im dać my, zetempowcy?

Potrzeba od nas dzieciom zrozumienia, że droga najmłodszych ku naszym wielkim celom prowadzi przez drobne zadania, przez codzienne sprawy, przez małe, proste radości — do zadań coraz trudniejszych, radości coraz głębszych i spraw szerszych jak świat.

Pierwszym drogowskazem na tej drodze jest porządek, stopniowo umacniany siłą myśli i wiedzy. Nie można bez strachu ominąć drogi drogowca, zaniedbać odpowiadającej dziecięcej drogi. Trzeba nią iść razem z dziećmi z całą wagą, na jaką zasługują cele, do których ma doprowadzić.

Jest w naszej organizacji piękne słowo „przewodnik” — oznacza ono tych, którzy swoją codzienną ZMP-owską pracę złączają z dziećmi.

W. DEWITZ

Widok z placu Zamkowego w Warszawie na fragment Trasy W-Z i osiedle mieszkaniowe na Mariensztacie.

Foto Miedza (CAF)

Plenum poświęcone sprawom Festiwalu

GDANSK (obsługa własna).

Z dnia na dzień rośnie zainteresowanie Festiwalem w zakładach pracy i instytucjach na terenie Gdansk. 25 maja odbyło się tu specjalne plenum Zarządu Miejskiego ZMP poświęcone omówieniu realizacji uchwały II Zjazdu ZMP i przygotowaniom młodzieży do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

W przygotowaniach tych poważną rolę odegrały konferencje sprawozdawczo-wyborcze w kołach ZMP, które przyczyniły się do spularyzowania idei Festiwalu i zapoznania młodzieży z warunkami uczestnictwa w Festiwale. Pod hasłem „Najlepsi na Festiwalu” 3200 młodych robotników Stoczni Gdańskiej stanęło do czynu festiwalowego. W wielu zakładach pracy zdwojono wysiłki o obniżkę kosztów własnych. Młodzieżowa załoga gdańskiego PDT wypowiedziała zdecydowaną walkę mamonk wrocławski PDT.

Ala w niektórych zakładach pracy, jak np. w MPBB wyniki pracy przedfestiwalowej mierzy się o osiągnięciach najlepszych kół, zapomina się natomiast o kołach słabszych, w innych znów obserwuje się ucieczkę od spraw produkcyjnych, a sprawę przygotowania do Festiwalu traktuje się wyłącznie jako imprezę kulturalno-rozrywkową.

Przygotowania do Festiwalu przyczyniły się w poważnym stopniu do ożywienia życia kulturalnego wśród młodzieży, powstania licznych, na wysokim poziomie artystycznym, Ruch ten odbija się jednak zbyt jeszcze mało na części młodzieży, a świetlice nie są jeszcze ośrodkami życia kulturalnego zakładów pracy.

Niektóre organizacje zetempowskie zbyt mało uwagi poświęcają wykładaniu treści i znaczenia Konferencji Wzajemności i innych zasad międzyzwiązkowych, związanych z walką o prężność i rozwój. Wiele z nich nie rozumie, że to jest nie tylko sprawa polityczna, ale przede wszystkim sprawa moralna, sprawa wykształcenia i wychowania człowieka. W tym sensie organizacje zetempowskie mają być dla młodzieży szkołą życia.

A. M.

FESTIWAL W FABRYCE

(Korespondencja własna z Bułgarii)

Codziennie w godzinach popołudniowych, kiedy kończy się już dzień pracy w Fabryce Budowy Maszyn im. Georgi Dymitrowa w Ruse młodzi robotnicy grupami zjadają w stroje świetlicy, biblioteki i boiska. Dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów młodzież zakładów postanowiła zorganizować mały festiwal na miejscu, w fabryce.

Trwają gorączkowe przygotowania: członkowie fabrycznego chóru uczą się nowych pieśni, zespół baletowy ćwiczy tańce ludowe z południowej Bułgarii i Dobrudży. Inni przygotowują wiersze, malarze rysują plakaty. Młodzież wyrzyna w kole sportowym wytrwałe trenuje przed zbliżającymi się zawodami: każdy z członków kół gorąco pragnie reprezentować się na festiwalu w jak najlepszej formie.

W przygotowaniach do Festiwalu bierze czynny udział fabryczne kóło Dymitrowskiego Związku Młodzieży liczące ponad 900 członków.

Dni fabrycznego festiwalu zbliżają się.

Fabrykę ogarnął świetlicy nastrój. Gazetki ślennic, hasła, wykresy przypominały o sukcesach osiągniętych w pracy przez młodych robotników.

Wreszcie nadszedł oczekiwany dzień. Praca dobiegła końca. W ciągu 20 minut wszyscy chłopcy i dziewczęta byli gotowi, wystrojeni w odświętne ubrania.

W hall, gdzie zorganizowano zawody sportowe zebrali się większość mieszkańców Ruse. Wszystko tu było już przygotowane od dawna. Wielki trymetyrowy emblemat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zawieszony na środkowej ścianie hall. Ogromny transparent wzywający młodzież do walki o pokój otaczał dookoła ściany hall.

Pod sztandarami stanęły szeregi młodych. Chór fabryczny odpiewał hymn Ludowej Republiki Bułgarskiej. Głos fanfar oznajmił, że festiwal rozpoczął. Lekkoatletyka okrzykami niosąc transparenty z wypisanymi zobowiązaniami młodzieży, hasła wzywające do zwiększenia wysiłku w walce o zakaz broni atomowej.

A. M.

Ponad 250 chłopców i dziewcząt rozbiło się w różne strony halli sportowej.

Na dwóch niewielkich boiskach ustawili się koszykarze. Za chwilę rozegrają mecz ze słuchaczami Wyższego Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. Mecz siatkówki rozegrają między sobą dwie drużyny fabryczne. Każdy oddział fabryki, każda sekcja — własną drużynę siatkówki, a „lektóre nawet po dwie mekska i żeńska.”

Na betonowych torach rozpoczęli wyścig kolarze. W czasie przygotowań do festiwalu ćwiczyli tu nielednokrotnie, a teraz chcą poprawić swoje wyniki.

Zawodników na dystansie 100 m biegła grupa za grupą. Raphael Goranow przebiegł 100 m w czasie 11,8 sek.

Onośal odbywały się skoki o tyczce. Walczą o lepsze miniaturowe kule i zawodnicy rzucali granatami. Zawodów w różnych dyscyplinach sportowych jest taka mnogość, że każdy może obserwować te, które go najbardziej interesują.

Zapada noc, ale welodrom ciągle jeszcze lśni światłami reflektorów.

Przez głośniki ogłoszone wyniki rozgrywek sportowych i nazwiska zawodników. Byli to sami młodzi robotnicy. Jordanca Angelowa pracująca przy heliografurze poprawiła dwa rekordy fabryczne: w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą, monter Venko Trzankow zwyciężył w pchnięciu kulą itd, itd.

Nazajutrz wszyscy przystąpił do pracy z większym niż poprzedniego dnia entuzjazmem. Dzienny plan produkcji został przekroczony.

Wczorasz nów na festiwal. Robotnicy zrzucili robocze ubrania. Zeszło się tyle ludzi, że wielka hala sportowa — jedno moze ich pomieścić. Przybyli goście: uczniowie szkoły im. Christo Smirneskiego, Dziewczęta i chłopcy z baletu wykonują w barwnych strojach tańce Dobrudży, potem tańce z okolic Sofii i z kresowych gór Pirin.

Widzowie przyjęli występy gorąco owacją. Potem rozległy się w hali melodie ludowych pieśni bułgarskich. Goście i gospodarze fabryki — wywoływali wykonawców na scenę serdecznymi oklaskami i okrzykami uznania. Wycieńczeni zakochano wspólnymi grami i śpiewem.

A oto nadszedł trzeci dzień festiwalu. Welodrom wypełnił się gwarem setek osób. Rozpoczęły się gry i zabawy gimnastyczne. Fabryczna drużyna koszykówki rozgrywa mecz z mistrzami republiki na rok 1954 Amatorską Organizacją Sportową „Ouroja”. Jest to przeciwnik poważny. Nie peszy to jednak zawodników z fabryki. Spotkanie kończy się wspaniałym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 117:53.

Po południu kilkaset osób zgromadziło się na wielkim strzasku pasażerskim „Georgi Dymitrow”. Z niecierpliwością wszyscy oczekują odjazdu. Starek odbił od brzozy prując pieśniące się fale błękitnego Dunaju. Jakaż radość. Z głośnika płyną melodie, rozpoczynają się tańce. Ktoś deklamuje wiersze. Starek płynnie wolno wzdłuż pięknych brzegów bułgarskich, a białe mewy przelatują ponad masztami.

Festiwal w fabryce zakończony. Skończyło się święto, ale przygotowania zespołów artystycznych i sportowych trwają. Młodzież przygotowuje się do miejskiego festiwalu młodzieży, który wkrótce odbędzie się w Ruse.

S. PETCHINSKY

O SZCZĘŚCIU LIST RADZIECKIEGO UCZNEGO

Kilka dni temu otrzymaliśmy list z Moskwy. Nadawca listu, student moskiewskiego Instytutu Pedagogicznego Język Obcych, Igor Michajłusienko przysłał nam artykuł, który poniżej zamieszczamy.

Bohater Pracy Socjalistycznej, wielokrotny laureat Nagrody Stalinowskiej, przewodniczący honorowy Towarzystwa Geograficznego ZSRR, akademik Włodzimierz Afanasiewicz Obruczew jest jednym z najwybitniejszych rosyjskich badaczy i podróżników.

Nazwisko jego znane jest na całym świecie. Wiele radzieckich i zagranicznych towarzystw naukowych i akademii nadało mu tytuł członka honorowego. W. A. Obruczew napisał setki prac naukowych, ponad czterdzieście referatów, recenzji o rosyjskiej literaturze geograficznej i geograficznej. ponad dwieście książek i artykułów popularno - naukowych o raz szereg powieści fantastycznych i podręczników.

Będąc znakomitym uczonym, W. A. Obruczew jest jednocześnie wielkim przyjacielem młodzieży. Pisuje do niego wielu pionierów i komunistów; odpowiada im na ich listy i oswiadczenia, opowiada im o swoim życiu, o planach na przyszłość, pyta o ich zdrowie, co ich interesuje. W. A. Obruczew, niezależnie od dużej ilości zajęć naukowych i poważnego wieku (akademik liczy obecnie 93 lata), szczegółowo i

punktualnie odpowiada na listy swych młodych korespondentów.



W. A. Obruczew

Młodego chłopca czy dziewczynę, którzy wkraczają w życie, nurtują najróżniejsze problemy. Młodzież chce pojąć sens życia. Jednym z problemów, które szczególnie nurtują młodzież, jest pytanie, co można nazwać największym szczęściem człowieka.

Z pytaniem tym zwrócił się niedawno do Włodzimierza Afanasiewicza Obruczewa, z

którym od wielu lat koresponduje. A oto co mi odpisał:

Na Wasze pytanie, co nazwał największym szczęściem człowieka, można odpowiedzieć różnie.

W sensie osobistym za największe szczęście można uważać osiągnięcie tego, do czego człowiek dążył od dzieciństwa i co w pełni odpowiada jego zamiarom, co urzeczywistnia się całkowicie pomysłnie, bez jakiegokolwiek niepowodzenia.

W życiu młodego człowieka za największe szczęście można uważać zastąpienie w związku małżeńskim z ukochaną osobą i zbudowanie z nią szczęśliwego życia.

Wydał mi się, że określenie największego, osobistego szczęścia nie może być dla wszystkich ludzi jednakowe, ponieważ szczęście zależy od stanu zdrowia człowieka, od tego, jak urządził sobie życie osobiste, od jego losów i osiągnięć, od tego, o ile osiągnął to, do czego dążył od dzieciństwa.

Pokój między narodami, brak dążeń do panowania jednych nad drugimi można uważać za ogólne szczęście, które potwala zarazem jak najszczęśliwiejszą ukladkę życia osobiste.

Tymi słowami mogę zakończyć swój list i życzyć Wam osiągnięcia największego szczęścia w życiu osobistym.

Myślę, że młodzież z dużym zainteresowaniem przeczyta wypowiedź znakomitego radzieckiego uczonego.

IGOR MICHAJLUSIENKO Moskwa

Boa — dusiciel

W wielu instytucjach sprawozdawczość jest najmniej rozwinięta.



PIOTR GUZY

— Nie przerywaj! — odgarnął jej włosy ręką i pocałował. — Słuchaj, pachniesz. Co to? „Chanel”? Byłem dziś u Jarwisa. W przyszłym miesiącu jedzę do szoferów odchodzi do wojska, będzie wolne miejsce. Nareszcie. Boki mi już to wyłazi. Szczęść funtów długu u gospodyni i dwadzieścia sztylingów całego majątku.

Potrzeba ci pieniędzy, Mike? Nie krępuj się, wiesz że ja zawsze chętnie...

— Nie, dziękuję, Bess. Postanowiłem więcej od ciebie nie brać. Jakos sobie jeszcze ten jeden miesiąc poradzę. Pokaż się. Cudownie wyglądasz. Oczywiście smutnie. Stało się co? Powinnaś cieszyć się, że i mnie w końcu się poszczęściło.

— Ależ cieszę się, oczywiście, bardzo się cieszę.

— Wierzę ci, ale głos masz tak zgnębiony. Podejdź bliżej — Michał Karolus usiadł na tapczanie, objął ją ramieniem i przytulił. — Cóż takim smutkiem przesłoniło ci oczy?

Nic, naprawdę nic — powiedziała że się ukryta troska. Zamiała się. — Nie słuchaj podstępów swej bujnej wyobraźni.

— Może się mylę. No nie, nawet jeśli coś tam było zaraz to rozpędzimy — palcem podniosła jej podbródek i pocałował w usta. Zarzuciła mu ręce na szyję.

— Ach, Mike — zaczęła, lecz Karolus przerwał.

— Teraz już nic nie mów.

W ramionach Karolusa Bess poczuła się rozterki boleśnie z dającej spokój. Ale tylko na chwilę. Wraz z upojeniem minęła i beztroska. Co robić? Wstać i powiedzieć: „Było mi dobrze z tobą, ale przeszłość wyciąga po mnie lez. Poznajmy się więc jak dwoje kulturalnych ludzi, bez lez i przegniałmi i żalnymi tylko, że miłość nasza musiała się tak prędko skończyć”. Łatwo pomyśleć, lecz kręta jest droga od rozumu do serca. Miledza.

— Coś cię martwi, Bess? Dlatego nie chcesz powiedzieć? — Zapalił dwa papierosa, jednego jej podał.

— Nie chcesz nic wyjawiać, nie przysługasz. Nigdy nie

NOCNY ZRZUT

nalegałem, żeby wiedzieć, co robisz, gdy jesteś zdala ode mnie. Ale jeśli ci to sprawi ułgę, chętnie wysłucham i spróbuję poradzić.

Po twarzą Bess przemknął skurcz. Słowa Karolusa wywoływały inny oddźwięk, niż ten, którego się spodziewał. Chciał tylko jakiejś połowiczności, obawiał się swa uczucia angażować całkowicie, bez reszty, bez furty, którą w ostatniej chwili można uciec.

— Tak mówisz, jakbyś mnie jednak naprawdę nie kochał — szepnęła wy-



mułając z ust papierosa. I znów twarz jej była ciemna, tylko oczy polyskiwały refleksami światła narażonej latarni. Nie tak sobie wyobrażała miłość, chciała uczucia całkowitego, pełnego, żeby się wszystko w nim zatraciło. A w nim wyczuwała pustkę.

— Szsz... — koniuszkami palców dotknął jej warg. — Kocham. Nie chcesz przecież, żebym ci to co sekundę powtarzał. Nie rozumiem, dlaczego mi się wydaje, że jestem rozsądnym człowiekiem i staram się uczyć na własnych pomyłkach. Nie, nie kochałem nikogo przed tobą. Przekonałem się jednak, że jak

PIOTR GUZY

człowiek czegoś bardzo chce, to życie płata mu zwykłe figla i wszystko dzieje się inaczej, niż pragnął. Powodzenie kończy się fiaskiem, szczęście katastrofą, najlepsze plany biorą w łeb, jakby się cały świat walił, żeby człowieka poqnebił. Dlatego nie daję za wiele. Jak się jest ciagle bitym, to w końcu obrasta się skórą grubą jak u hipopotama i traci się wrażliwość. Dlatego też głowę ku gwiazdom nie zadzieram i do wróżki nie biegam pytać, co będzie za pół roku. Wystarczy mi dziś, jutro, no, może jeszcze najbliższy miesiąc.

Zamilił. Tak się własnymi słowami przejął, że nawet nie zdawał sobie sprawy ile w tym było pustych, nawet niewiadomych na efekt obliczonych zdań. Lubili przedstawiać siebie jako ofiarę losu i winę za wszystkie swoje niepowodzenia składał na karb złego, temu osobie nieprzychylnego świata. To życie zepchnęło go na dno — tłumaczył sobie — póki to było możliwe broniliem się wszystkimi siłami. Tak czy owak wszyscy jesteśmy z góry skazani! Cokolwiek człowiek robił jest bez znaczenia! Świat skazał, wyciąga swe macki, by człowieka przyłapać i wykonać na nim dawno postanowiony wyrok. Trzeba się bronić, to zaś znaczyło w jego języku nie dać się wciągnąć, nie angażować się.

Bess nie rozumiała tego fatalizmu. Lecz rezygnowała z wyjaśnień, i tak do niczego nie doprowadza, przynajmniej teraz, w tej chwili, kiedy jeszcze leżała w jego ramionach. Tym bardziej, że inna myśl oszalała jej uwagę. Ta, u której źródła leżało dzisiejsze spotkanie z Maksem. Nie mogła się od niej zdala mniarać ułowić. Mówiła sobie, że obawy, by podejrzenie rzuczone przez Maksa okazało się usprawiedliwione, są ponne, ale musiała się o tym upewnić. Spytała lekko wahającym się głosem.

— Mike, jak to było właściwie z Fredem, bratem Denversa?

Denvers! To nazwisko nie padło między nimi od dawna. Karolus wyczuł niebezpieczeństwo. Musi się mied na baczności. Oto jeszcze jeden sprawdzian wartości jego filozofii. Świat się za nim rozgłąda, przypomniał się za swoja sprawiedliwość. Ostro-

nief zastanawiał się tak długo nad najlepszą odpowiedzią, aż się Bess zanępkowała wzrastającym podejrzeniem, że może jednak

NOCNY ZRZUT

to prawda. Zbyt bolesna, żeby ją można było samej strawić. Więc powtórzyła pytanie.

Karolus wywołał w jej tonie nutkę zniecierpliwienia. Obruszył się: nie ufa mi! I już zupełnie głupio dokonyć tej myśli: może sobie pójsz; zależy mi, czy co? Nic ją to nie obchodzi. I nie powinno, bo to sprawa dawno załatwiona, zresztą od samego początku nie miała z nią nic wspólnego. Wtedy przecież w ogóle ma na myśli nie przychodzą, że on mógłby się z Bess zetknąć powtórnie. Bo ten jeden raz, kiedy z Sidem Danversem, który miał interes do brata, przyjechał do Glasgow — co to właściwie było? Wówczas oczywiście wiele, bardzo wiele; to znaczy w ową noc, rozpoczęta tańcami w „Palais de Dance” do dwunastej objął ją w tłumie tańczących par, potem wymknęła się, na chwilę — tak ją zapewniał — do baru w pobliskim hotelu. Rzeczywiście, długo tam nie bawił, ale zamiast wrócić do Sida, na dancino, pojechał gdzie indziej.

Świt zastał ich w jego pokoju. Rozmarzonych, odurzonych miłością, która sily Karolus jednak nie przezwyciężał. Owszem, Bess podobala się bardzo, ale teby aż plany na przyszłość snuć — nie! Bess wróci do Londynu, on zostanie w Glasgowie. Nie należał do gatunku młodych mężczyzn, którzy dla kielka wariacji, data mu swój adres, obiecał, że jeśli kiedy będzie w Londynie, to przy okazji nie omliska wstąpić. Takie postępowanie wydawało mu się najrozsądniejsze, zresztą Bess nie nalegała. Ale zbytnio na tę okazję nie liczył. A zresztą, czy mu to będzie kiedy do czego potrzebne?

Okazało się, że bardzo. W dwa miesiące później, Fred potrzebował nowego zastrzyku gotówki. Jak ją zdobyć? A sposób musiał być łatwy i bezpieczny. Konieczność jest matka wynalazków, więc i teraz znalazło się rozwiązanie. Spółniacze do dwa warunki. Tak wynikało z obliczenia, którego dokonał wspólnie z Karolusem. Co zawiadło, to trudno powiedzieć. Dość, że Karolus strzelił, strzałnik się przewrócił i zaczął krzyczeć wieńbłogosy. Krzyk zwałił kilku patających się jeszcze o tej porze ludzi. Karolus umknął w ciemnościach, zdyszanym dopadł do najbliższej wąskiej przecznicy, i kłuczając między domami, dotarł do siebie.

Rząd brytyjski wprowadził stan wyjątkowy

LONDYN. 31 maja przybyło do Londynu zaledwie 25 pociągów zamiast normalnych 500, przewożących w godzinach rannych urzędników i robotników, którzy pracują w Londynie, a mieszkają w miejscowościach podmiejskich.

Przeciw bezprawiu

Kilka dni temu uzbójni policjanci Perona dokonali aresztowania skarbnika i sekretarza Argentynskiego Komitetu Festiwalowego. Peluzin i Totah zajęli byli w chwili aresztowania wykonywaniem znacznych przeznaczone na sprzedaż, by uzyskać pieniądze potrzebne na pokrycie kosztów podróży delegacji argentyńskiej na Festiwal do Warszawy.

Z jakiego powodu aresztowano tych chłopaków? Jedyną rzeczą, której pragneli, to nawiazanie i pogłębienie przyjaźni z młodzieżą całego świata. Z każdego spotkania z walczącą młodzieżą Argentyńczyków powracają do kraju pełni nowej nadziei na zwycięstwo pokoju, nadziei na lepsze życie.

Peluzin i Totah należą do tych, którzy nie chcą, aby na ulicach Buenos Aires spotykano młodzieńców z bronią, walczących o to, aby znieść nędzę i wyzysk.

Bezprawny czyn argentyńskiej policji, ten nowy zamach na wolność demokratycznego narodu argentyńskiego nie pozostał bez echa. Oburzenie ogarnęło całe społeczeństwo. Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy do V Festiwalu wysłał telegramy protestacyjne do prezydenta Perona, ministra spraw wewnętrznych i do argentyńskiej Izby Deputowanych.

Zwolnienia aresztowanych domaga się Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

Młodzież polską całym sercem stanęła po stronie aresztowanych. Jesteśmy przeciwko wszelkiemu bezprawiu, przeciw pozbawianiu wolności obywateli o słuszną sprawę.

Zyczymy naszym przyjaciółom w Argentynie szybkiego powrotu do wolności. Zyczymy im sukcesów w ich walce. Zyczymy im gorącego radoznego spotkania na Festiwalu w Warszawie.

(s)



Sanatorium pracowników transportu w bułgarskim uzdrowisku Chisaria. Foto: CAF

Występy E. Umińskiej w NRD

BERLIN. W NRD bawiła na tournée koncertowym znakomita skrzypkarka polska Eugenia Umińska. Dala ona szereg koncertów w Berlinie, Dreźnie, Lipsku, Zittau oraz w sali koncertowej polskiej misji wojskowej w Berlinie zachodnim. Publiczność witała bardzo serdecznie naszą artystkę.

Nowy autobus „Skoda”

PRAGA. W tych dniach zakończono na trasie 800 km próby nowego autobusu czechosłowackiego marki „Skoda”, przeznaczonych dla policjantów między państwowych. Jest on wyposażony w rozkładane fotele, na których pasażerowie spoczywać mogą w pozycji półleżącej. W autobusie zainstalowane jest urządzenie radiowe nadawczo-odbiorcze.



Z pobytu delegacji rządowej ZSRR w Jugosławii. Od lewej: członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, I Sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, Prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Józef Broz-Tito, Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin. Foto: CAF

„BORBA”: W toku rokowań znaleziono podstawę uregulowania stosunków jugosłowiańsko-radzieckich

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Belgradu: Dzienniki belgradzkie i prowincjonalne omawiają szczegółowo pobyty radzieckiej delegacji rządowej w Jugosławii. Na pierwszych stronach dzienników zamieszczają korespondencje z wyspy Brioni, gdzie na zaproszenie prezydenta Tito radziecka delegacja rządowa spędziła dwa dni.

Jak wynika z wczorajszego komunikatu — pismo „Borba” — w toku rokowań zakończyła się wymiana poglądów na sytuację międzynarodową i stosunki jugosłowiańsko-radzieckie. Pozostaje przedstawienie wniosków rokowań we wspólnym dokumencie. Dokument ten, do którego opracowania przystąpiło wczoraj, opublikowany zostanie w Belgradzie, gdy radziecka delegacja rządowa powróci z podróży po Chorwacji i Słowenii, w celu wzięcia udziału w końcowych rokowaniach.

Dzisiejszy wspólny komunikat jugosłowiańsko-radziecki — kontynuację dziennik — świadczy o tym, że rokowania rozwijały się normalnie. W toku rokowań osiągnięto sukces; były one niewątpliwie pożyteczne i mają duże znaczenie zarówno dla stosunków jugosłowiańsko-radzieckich, jak i dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego.

W komunikacie podkreśla się, że wymiana poglądów na temat stosunków między ZSRR a FLRJ kontynuowana będzie „w atmosferze wzajemnego zrozumienia”.

Rokowania na najwyższym szczeblu, które rozpoczęły się w Belgradzie i kontynuowane były na wyspie Brioni — pismo dalej dziennik — odbywały się w grupach roboczych z udziałem, prócz członków delegacji, doradców i ekspertów obu delegacji. W czasie rokowań poruszono w zasadzie wszystkie sporne problemy w naszych stosunkach.

Jak twierdzą — zaznacza dalej dziennik — w toku tych rokowań znaleziono bazę dla dalszego uregulowania stosunków jugosłowiańsko-radzieckich. Znalezione również podstawowe zasady, które umożliwiły przystąpienie do praktycznego i konkretnego omówienia i rozwiązania otwartych problemów spornych.

Wypowiedzi i informacje prasowe angielskiej ewidencji, że dyplomacja brytyjska usiłuje manewrować. Tak np. dyplomatyczny komentator „Sunday Times” twierdzi, że oficjalne kółła w Waszyngtonie i Londynie zamierzają wyznaczyć spotkanie szefów rządów czterech mocarstw w końcu sierpnia lub we wrześniu, natomiast „Daily Express” zapowiada, że Anglia domaga się zwolnienia konferencji w połowie lipca, przy czym Francja podziela stanowisko Anglii. „Daily Express” podkreśla przy tej okazji, że „żądania narodów w tym kierunku, aby przywódcy polityczni mocarstw zachodnich podjęli szersze wysiłki w celu zwolnienia konferencji czterech, a nie zajmowali się zabawą w pertraktacje”.

Dziś w WARSZAWIE

TEATR

Ateum — „Matuzym” — 19.10.1951
Polonia — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Wielki — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Nowy — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Powszechny — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Młodych — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Dzieci — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Lalek — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Puppety — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Marionetek — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Lalki — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Puppety — „Horsztynski” — 19.10.1951
Teatr Marionetek — „Horsztynski” — 19.10.1951

RADIO

Próba wiadomości — 13.30
Wenecja — 14.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15, 24.15, 25.15, 26.15, 27.15, 28.15, 29.15, 30.15, 31.15, 32.15, 33.15, 34.15, 35.15, 36.15, 37.15, 38.15, 39.15, 40.15, 41.15, 42.15, 43.15, 44.15, 45.15, 46.15, 47.15, 48.15, 49.15, 50.15, 51.15, 52.15, 53.15, 54.15, 55.15, 56.15, 57.15, 58.15, 59.15, 60.15, 61.15, 62.15, 63.15, 64.15, 65.15, 66.15, 67.15, 68.15, 69.15, 70.15, 71.15, 72.15, 73.15, 74.15, 75.15, 76.15, 77.15, 78.15, 79.15, 80.15, 81.15, 82.15, 83.15, 84.15, 85.15, 86.15, 87.15, 88.15, 89.15, 90.15, 91.15, 92.15, 93.15, 94.15, 95.15, 96.15, 97.15, 98.15, 99.15, 100.15, 101.15, 102.15, 103.15, 104.15, 105.15, 106.15, 107.15, 108.15, 109.15, 110.15, 111.15, 112.15, 113.15, 114.15, 115.15, 116.15, 117.15, 118.15, 119.15, 120.15, 121.15, 122.15, 123.15, 124.15, 125.15, 126.15, 127.15, 128.15, 129.15, 130.15, 131.15, 132.15, 133.15, 134.15, 135.15, 136.15, 137.15, 138.15, 139.15, 140.15, 141.15, 142.15, 143.15, 144.15, 145.15, 146.15, 147.15, 148.15, 149.15, 150.15, 151.15, 152.15, 153.15, 154.15, 155.15, 156.15, 157.15, 158.15, 159.15, 160.15, 161.15, 162.15, 163.15, 164.15, 165.15, 166.15, 167.15, 168.15, 169.15, 170.15, 171.15, 172.15, 173.15, 174.15, 175.15, 176.15, 177.15, 178.15, 179.15, 180.15, 181.15, 182.15, 183.15, 184.15, 185.15, 186.15, 187.15, 188.15, 189.15, 190.15, 191.15, 192.15, 193.15, 194.15, 195.15, 196.15, 197.15, 198.15, 199.15, 200.15, 201.15, 202.15, 203.15, 204.15, 205.15, 206.15, 207.15, 208.15, 209.15, 210.15, 211.15, 212.15, 213.15, 214.15, 215.15, 216.15, 217.15, 218.15, 219.15, 220.15, 221.15, 222.15, 223.15, 224.15, 225.15, 226.15, 227.15, 228.15, 229.15, 230.15, 231.15, 232.15, 233.15, 234.15, 235.15, 236.15, 237.15, 238.15, 239.15, 240.15, 241.15, 242.15, 243.15, 244.15, 245.15, 246.15, 247.15, 248.15, 249.15, 250.15, 251.15, 252.15, 253.15, 254.15, 255.15, 256.15, 257.15, 258.15, 259.15, 260.15, 261.15, 262.15, 263.15, 264.15, 265.15, 266.15, 267.15, 268.15, 269.15, 270.15, 271.15, 272.15, 273.15, 274.15, 275.15, 276.15, 277.15, 278.15, 279.15, 280.15, 281.15, 282.15, 283.15, 284.15, 285.15, 286.15, 287.15, 288.15, 289.15, 290.15, 291.15, 292.15, 293.15, 294.15, 295.15, 296.15, 297.15, 298.15, 299.15, 300.15, 301.15, 302.15, 303.15, 304.15, 305.15, 306.15, 307.15, 308.15, 309.15, 310.15, 311.15, 312.15, 313.15, 314.15, 315.15, 316.15, 317.15, 318.15, 319.15, 320.15, 321.15, 322.15, 323.15, 324.15, 325.15, 326.15, 327.15, 328.15, 329.15, 330.15, 331.15, 332.15, 333.15, 334.15, 335.15, 336.15, 337.15, 338.15, 339.15, 340.15, 341.15, 342.15, 343.15, 344.15, 345.15, 346.15, 347.15, 348.15, 349.15, 350.15, 351.15, 352.15, 353.15, 354.15, 355.15, 356.15, 357.15, 358.15, 359.15, 360.15, 361.15, 362.15, 363.15, 364.15, 365.15, 366.15, 367.15, 368.15, 369.15, 370.15, 371.15, 372.15, 373.15, 374.15, 375.15, 376.15, 377.15, 378.15, 379.15, 380.15, 381.15, 382.15, 383.15, 384.15, 385.15, 386.15, 387.15, 388.15, 389.15, 390.15, 391.15, 392.15, 393.15, 394.15, 395.15, 396.15, 397.15, 398.15, 399.15, 400.15, 401.15, 402.15, 403.15, 404.15, 405.15, 406.15, 407.15, 408.15, 409.15, 410.15, 411.15, 412.15, 413.15, 414.15, 415.15, 416.15, 417.15, 418.15, 419.15, 420.15, 421.15, 422.15, 423.15, 424.15, 425.15, 426.15, 427.15, 428.15, 429.15, 430.15, 431.15, 432.15, 433.15, 434.15, 435.15, 436.15, 437.15, 438.15, 439.15, 440.15, 441.15, 442.15, 443.15, 444.15, 445.15, 446.15, 447.15, 448.15, 449.15, 450.15, 451.15, 452.15, 453.15, 454.15, 455.15, 456.15, 457.15, 458.15, 459.15, 460.15, 461.15, 462.15, 463.15, 464.15, 465.15, 466.15, 467.15, 468.15, 469.15, 470.15, 471.15, 472.15, 473.15, 474.15, 475.15, 476.15, 477.15, 478.15, 479.15, 480.15, 481.15, 482.15, 483.15, 484.15, 485.15, 486.15, 487.15, 488.15, 489.15, 490.15, 491.15, 492.15, 493.15, 494.15, 495.15, 496.15, 497.15, 498.15, 499.15, 500.15, 501.15, 502.15, 503.15, 504.15, 505.15, 506.15, 507.15, 508.15, 509.15, 510.15, 511.15, 512.15, 513.15, 514.15, 515.15, 516.15, 517.15, 518.15, 519.15, 520.15, 521.15, 522.15, 523.15, 524.15, 525.15, 526.15, 527.15, 528.15, 529.15, 530.15, 531.15, 532.15, 533.15, 534.15, 535.15, 536.15, 537.15, 538.15, 539.15, 540.15, 541.15, 542.15, 543.15, 544.15, 545.15, 546.15, 547.15, 548.15, 549.15, 550.15, 551.15, 552.15, 553.15, 554.15, 555.15, 556.15, 557.15, 558.15, 559.15, 560.15, 561.15, 562.15, 563.15, 564.15, 565.15, 566.15, 567.15, 568.15, 569.15, 570.15, 571.15, 572.15, 573.15, 574.15, 575.15, 576.15, 577.15, 578.15, 579.15, 580.15, 581.15, 582.15, 583.15, 584.15, 585.15, 586.15, 587.15, 588.15, 589.15, 590.15, 591.15, 592.15, 593.15, 594.15, 595.15, 596.15, 597.15, 598.15, 599.15, 600.15, 601.15, 602.15, 603.15, 604.15, 605.15, 606.15, 607.15, 608.15, 609.15, 610.15, 611.15, 612.15, 613.15, 614.15, 615.15, 616.15, 617.15, 618.15, 619.15, 620.15, 621.15, 622.15, 623.15, 624.15, 625.15, 626.15, 627.15, 628.15, 629.15, 630.15, 631.15, 632.15, 633.15, 634.15, 635.15, 636.15, 637.15, 638.15, 639.15, 640.15, 641.15, 642.15, 643.15, 644.15, 645.15, 646.15, 647.15, 648.15, 649.15, 650.15, 651.15, 652.15, 653.15, 654.15, 655.15, 656.15, 657.15, 658.15, 659.15, 660.15, 661.15, 662.15, 663.15, 664.15, 665.15, 666.15, 667.15, 668.15, 669.15, 670.15, 671.15, 672.15, 673.15, 674.15, 675.15, 676.15, 677.15, 678.15, 679.15, 680.15, 681.15, 682.15, 683.15, 684.15, 685.15, 686.15, 687.15, 688.15, 689.15, 690.15, 691.15, 692.15, 693.15, 694.15, 695.15, 696.15, 697.15, 698.15, 699.15, 700.15, 701.15, 702.15, 703.15, 704.15, 705.15, 706.15, 707.15, 708.15, 709.15, 710.15, 711.15, 712.15, 713.15, 714.15, 715.15, 716.15, 717.15, 718.15, 719.15, 720.15, 721.15, 722.15, 723.15, 724.15, 725.15, 726.15, 727.15, 728.15, 729.15, 730.15, 731.15, 732.15, 733.15, 734.15, 735.15, 736.15, 737.15, 738.15, 739.15, 740.15, 741.15, 742.15, 743.15, 744.15, 745.15, 746.15, 747.15, 748.15, 749.15, 750.15, 751.15, 752.15, 753.15, 754.15, 755.15, 756.15, 757.15, 758.15, 759.15, 760.15, 761.15, 762.15, 763.15, 764.15, 765.15, 766.15, 767.15, 768.15, 769.15, 770.15, 771.15, 772.15, 773.15, 774.15, 775.15, 776.15, 777.15, 778.15, 779.15, 780.15, 781.15, 782.15, 783.15, 784.15, 785.15, 786.15, 787.15, 788.15, 789.15, 790.15, 791.15, 792.15, 793.15, 794.15, 795.15, 796.15, 797.15, 798.15, 799.15, 800.15, 801.15, 802.15, 803.15, 804.15, 805.15, 806.15, 807.15, 808.15, 809.15, 810.15, 811.15, 812.15, 813.15, 814.15, 815.15, 816.15, 817.15, 818.15, 819.15, 820.15, 821.15, 822.15, 823.15, 824.15, 825.15, 826.15, 827.15, 828.15, 829.15, 830.15, 831.15, 832.15, 833.15, 834.15, 835.15, 836.15, 837.15, 838.15, 839.15, 840.15, 841.15, 842.15, 843.15, 844.15, 845.15, 846.15, 847.15, 848.15, 849.15, 850.15, 851.15, 852.15, 853.15, 854.15, 855.15, 856.15, 857.15, 858.15, 859.15, 860.15, 861.15, 862.15, 863.15, 864.15, 865.15, 866.15, 867.15, 868.15, 869.15, 870.15, 871.15, 872.15, 873.15, 874.15, 875.15, 876.15, 877.15, 878.15, 879.15, 880.15, 881.15, 882.15, 883.15, 884.15, 885.15, 886.15, 887.15, 888.15, 889.15, 890.15, 891.15, 892.15, 893.15, 894.15, 895.15, 896.15, 897.15, 898.15, 899.15, 900.15, 901.15, 902.15, 903.15, 904.15, 905.15, 906.15, 907.15, 908.15, 909.15, 910.15, 911.15, 912.15, 913.15, 914.15, 915.15, 916.15, 917.15, 918.15, 919.15, 920.15, 921.15, 922.15, 923.15, 924.15, 925.15, 926.15, 927.15, 928.15, 929.15, 930.15, 931.15, 932.15, 933.15, 934.15, 935.15, 936.15, 937.15, 938.15, 939.15, 940.15, 941.15, 942.15, 943.15, 944.15, 945.15, 946.15, 947.15, 948.15, 949.15, 950.15, 951.15, 952.15, 953.15, 954.15, 955.15, 956.15, 957.15, 958.15, 959.15, 960.15, 961.15, 962.15, 963.15, 964.15, 965.15, 966.15, 967.15, 968.15, 969.15, 970.15, 971.15, 972.15, 973.15, 974.15, 975.15, 976.15, 977.15, 978.15, 979.15, 980.15, 981.15, 982.15, 983.15, 984.15, 985.15, 986.15, 987.15, 988.15, 989.15, 990.15, 991.15, 992.15, 993.15, 994.15, 995.15, 996.15, 997.15, 998.15, 999.15, 1000.15, 1001.15, 1002.15, 1003.15, 1004.15, 1005.15, 1006.15, 1007.15, 1008.15, 1009.15, 1010.15, 1011.15, 1012.15, 1013.15, 1014.15, 1015.15, 1016.15, 1017.15, 1018.15, 1019.15, 1020.15, 1021.15, 1022.15, 1023.15, 1024.15, 1025.15, 1026.15, 1027.15, 1028.15, 1029.15, 1030.15, 1031.15, 1032.15, 1033.15, 1034.15, 1035.15, 1036.15, 1037.15, 1038.15, 1039.15, 1040.15, 1041.15, 1042.15, 1043.15, 1044.15, 1045.15, 1046.15, 1047.15, 1048.15, 1049.15, 1050.15, 1051.15, 1052.15, 1053.15, 1054.15, 1055.15, 1056.15, 1057.15, 1058.15, 1059.15, 1060.15, 1061.15, 1062.15, 1063.15, 1064.15, 1065.15, 1066.15, 1067.15, 1068.15, 1069.15, 1070.15, 1071.15, 1072.15, 1073.15, 1074.15, 1075.15, 1076.15, 1077.15, 1078.15, 1079.15, 1080.15, 1081.15, 1082.15, 1083.15, 1084.15, 1085.15, 1086.15, 1087.15, 1088.15, 1089.15, 1090.15, 1091.15, 1092.15, 1093.15, 1094.15, 1095.15, 1096.15, 1097.15, 1098.15, 1099.15, 1100.15, 1101.15, 1102.15, 1103.15, 1104.15, 1105.15, 1106.15, 1107.15, 1108.15, 1109.15, 1110.15, 1111.15, 1112.15, 1113.15, 1114.15, 1115.15, 1116.15, 1117.15, 1118.15, 1119.15, 1120.15, 1121.15, 1122.15, 1123.15, 1124.15, 1125.15, 1126.15, 1127.15, 1128.15, 1129.15, 1130.15, 1131.15, 1132.15, 1133.15, 1134.15, 1135.15, 1136.15, 1137.15, 1138.15, 1139.15, 1140.15, 1141.15, 1142.15, 1143.15, 1144.15, 1145.15,